

Sekretarz skarbu Bessent: Ograniczenia eksportu metali ziem rzadkich przez Chiny to „prawdziwy błąd”



- Próba wykorzystania eksportu metali ziem rzadkich jako broni przez Chiny – wstrzymanie dostaw w celu wywarcia presji na Stany Zjednoczone – spowodowała szybkie przejście Zachodu na produkcję krajową i alternatywnych dostawców, osłabiając strategiczną przewagę Pekinu.
- Administracja Trumpa przyspieszyła wydobywanie krajowe, zawarła sojusze z krajami bogatymi w surowce (Australia, Arabia Saudyjska) i zgromadziła rezerwy, aby w ciągu 12–24 miesięcy zerwać zależność od Chin.
- Podczas szczytu Trump-Xi w Korei Południowej Chiny zgodziły się zawiesić ograniczenia dotyczące metali ziem rzadkich i zwiększyć zakupy soi z USA, podczas gdy Stany Zjednoczone opóźniły umieszczenie chińskich firm na czarnej liście i obniżyły cła na fentanyl – tymczasowe zawieszenie broni.
- Podobnie jak embargo naftowe z 1973 r., monopol Chin na metale ziem rzadkich ujawnił słabe punkty Zachodu, pobudzając globalne wysiłki (UE, Japonia) na rzecz dywersyfikacji łańcuchów dostaw i zmniejszenia zależności od wrogich krajów.
- Agresja Chin wywołała międzynarodową reakcję, w wyniku

której sojusznicy nałożyli cła odwetowe i ponownie ocenili zależności handlowe, umacniając determinację Stanów Zjednoczonych do wzmocnienia dominacji militarnej, technologicznej i gospodarczej.

Według sekretarza skarbu Scotta Bessenta, chińska groźba wykorzystania eksportu metali ziem rzadkich jako broni wywołała błędną ocenę sytuacji geopolitycznej o wysokiej stawce i spowodowała szybkie przejście Stanów Zjednoczonych na produkcję krajową i alternatywnych dostawców.

Wypowiadając się po kluczowym szczycie między prezydentem USA Donaldem Trumpem a chińskim przywódcą Xi Jinpingiem w Korei Południowej, Bessent powiedział *Financial Times*, że agresywna postawa Pekinu „zwróciła uwagę wszystkich na niebezpieczeństwo” związane z poleganiem na wrogich łańcuchach dostaw – strategiczny błąd, który może przyspieszyć uniezależnienie się Ameryki w zakresie energii i technologii.

„Chiny popełniły prawdziwy błąd” – oświadczył Bessent. „Jedną rzeczą jest położenie broni na stole, a inną – oddanie strzałów w powietrze”.

Jego uwagi podkreśliły szerszą zmianę w polityce Stanów Zjednoczonych: infrastruktura krytyczna nie będzie już uzależniona od kaprysów geopolitycznego rywala. Bessent przewidział, że w ciągu 12–24 miesięcy Stany Zjednoczone i ich partnerzy zapewnią sobie wystarczającą liczbę alternatywnych źródeł, aby zneutralizować wpływ Chin.

Konfrontacja wybuchła na początku tego roku, kiedy Chiny nałożyły szerokie ograniczenia na minerały ziem rzadkich – niezbędne składniki wszystkiego, od pocisków kierowanych po akumulatory do pojazdów elektrycznych. Posunięcie Pekinu było odpowiedzią na amerykańskie kontrole eksportu zaawansowanych półprzewodników.

Posunięcie to wywołało wstrząs na światowych rynkach,

ujawniając słabe punkty zachodniego przemysłu wytwórczego. Jednak zamiast poddać się, druga administracja Trumpa wykorzystała kryzys do przyspieszenia krajowych projektów wydobywczych, nawiązania sojuszy z bogatymi w surowce sojusznikami, takimi jak Australia i Arabia Saudyjska, oraz zgromadzenia strategicznych rezerw.

Przełom nastąpił podczas napiętych negocjacji w bazie lotniczej Gimhae, gdzie Trump i Xi osiągnęli kruchy kompromis. W ramach rocznego rozejmu Chiny zgodziły się zawiesić ograniczenia eksportowe dotyczące metali ziem rzadkich, zwiększyć zakupy amerykańskiej soi i zezwolić amerykańskim inwestorom na przejęcie kontroli nad działalnością TikTok w Stanach Zjednoczonych. W zamian Waszyngton opóźnił umieszczenie tysięcy chińskich podmiotów na czarnej liście i zmniejszył o połowę cła na import produktów związanych z fentanyllem – ustępstwo związane z zobowiązaniem Pekinu do ograniczenia eksportu prekursorów chemicznych.

Jak minerały ziem rzadkich stały się ostateczną bronią w łańcuchu dostaw

Istnieje wiele historycznych podobieństw: impas w sprawie metali ziem rzadkich przypomina embargo naftowe Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową z 1973 r., które ujawniło niebezpieczną zależność Ameryki od zagranicznej energii i pobudziło inwestycje w produkcję krajową. Dzisiaj metale ziem rzadkich są nową ropą naftową – surowcem tak ważnym, że kontrola nad nim może decydować o równowadze sił w XXI wieku.

Chiny dominują obecnie w 80% światowego przetwórstwa metali ziem rzadkich, a monopol ten zbudowano przez dziesięciolecia dzięki produkcji subsydiowanej przez państwo i łagodnym przepisom środowiskowym. Biorąc to pod uwagę, silnik Enoch firmy *BrightU.AI* wskazuje, że Stany Zjednoczone muszą zapewnić

sobie alternatywne źródła kluczowych minerałów, aby przełamać zależność od Chin, które mogą wykorzystać łańcuchy dostaw jako broń do sabotowania amerykańskiej dominacji technologicznej i militarnej.

Jednak, jak zauważył Bessent, „chińskie władze [były] nieco zaniepokojone globalną reakcją”. Kraje od Unii Europejskiej po Japonię starają się obecnie zmniejszyć zależność od chińskich dostaw, a niektóre z nich nakładają cła odwetowe.

Poza kwestią minerałów szczyt ujawnił pragmatyczne relacje między Trumpem a Xi. Dyskusje dotyczyły zarówno nierównowagi handlowej, jak i lżejszych tematów, takich jak sugestia Xi, aby przełożyć wizytę Trumpa w Pekinie na kwiecień: „W styczniu i lutym jest bardzo zimno” – zażartował chiński przywódca. Jednak poza dyplomacją Bessent podkreślił trwałe atuty Ameryki – supremację militarną, innowacje technologiczne i status dolara jako waluty rezerwowej – wszystkie filary, które Trump zamierza wzmocnić.

Krytycy twierdzą, że rozejm jedynie opóźnia nieunikniony konflikt, zwłaszcza że Chiny nadal zrzucają nadwyżki stali i paneli słonecznych na rynki światowe. Bessent ripostował jednak, że amerykańskie cła zmusiły już Pekin do poszukiwania nowych nabywców, co nadwyrężyło stosunki z Europą i Japonią. „Wyznaczyliśmy standard” – powiedział, przewidując, że inne kraje pójdą w nasze ślady.

Na razie porozumienie daje chwilę wytchnienia – ostateczne umowy mają zostać podpisane w ciągu kilku dni. Nie wiadomo, czy pokój się utrzyma, ale jak podsumował Bessent: „Mamy teraz znacznie lepsze kanały komunikacji”. W erze rywalizacji między mocarstwami może to być najrzadszy towar ze wszystkich.

Podczas gdy świat obserwuje rozwój sytuacji, jedna lekcja jest jasna. Kraje, które wykorzystują handel jako broń, mogą wygrać bitwy, ale ryzykują przegraną wojnę. Chińska gra z metalami ziem rzadkich przyniosła odwrotny skutek, pobudzając zachodni

exodus z chińskich łańcuchów dostaw.

W jaki sposób rząd federalny uzyskał uprawnienia do dokonywania zabójstw



Amerykanie często zapominają, że to Konstytucja powołała rząd federalny do życia i, co równie ważne, ograniczyła jego uprawnienia do tych wymienionych w samej Konstytucji. W rzeczywistości jedynym powodem, dla którego nasi amerykańscy przodkowie zaakceptowali Konstytucję, było zapewnienie, że jej uprawnienia będą nieliczne, ograniczone i podlegające ścisłym restrykcjom.

W związku z tym Konstytucja nie powołała do życia rządu posiadającego nieodłączne uprawnienia, takie jak tradycyjne „uprawnienia policyjne”, które charakteryzowały rządy w całej historii. Gdyby tak się stało, nasi amerykańscy przodkowie nigdy by jej nie zatwierdzili. Zamiast tego jasno zrozumiano, że jedyne uprawnienia, które rząd federalny mógł legalnie wykonywać, to te wymienione w Konstytucji. Jeśli uprawnienie nie zostało wymienione, nie można było go legalnie wykonywać.

To właśnie oznaczało pojęcie „republika o ograniczonym rządzie”. Po raz pierwszy w historii naród ograniczył uprawnienia własnego rządu za pomocą dokumentu, który powołał

rząd do życia.

Jeśli Amerykanom nie podobał się ten system, mogli go zmienić, wprowadzając poprawki do Konstytucji, która przewidywała środki do tego celu.

Nasi amerykańscy przodkowie nadal nie byli zadowoleni. Nadal byli bardzo zaniepokojeni możliwością, że rząd federalny może ostatecznie sprawować nad nimi wszechwładzę i tyranizować ich, podobnie jak robił to król Jerzy.

Szczególnie niepokoiło ich to, że prezydent, mimo że wybrany w demokratycznych wyborach, może zdecydować się na wykorzystanie swojej władzy, zwłaszcza w połączeniu z siłami zbrojnymi, do arbitralnego zabijania ludzi.

Zwolennicy Konstytucji starali się ich uspokoić. Wskazali, że Konstytucja nie daje rządowi federalnemu uprawnień do arbitralnego zabijania ludzi. W związku z tym, ponieważ takie uprawnienia nie zostały wymienione, nie można ich było legalnie wykonywać.

Ponadto, biorąc pod uwagę zaciekły sprzeciw wobec „stałych armii”, rozumiano również, że prezydent nigdy nie będzie dysponował dużą siłą militarną, aby narzucić Amerykanom tego rodzaju tyranię, która wiązałaby się z arbitralnym zabijaniem ludzi.

Argumenty te nadal nie były wystarczające dla Amerykanów. Jako warunek przyjęcia Konstytucji zażądali oni Karty Praw, która w rzeczywistości powinna była nosić nazwę Karty Zakazów, ponieważ w ogóle nie przyznaje ona żadnych praw. Zamiast tego wyraźnie zabraniała rządowi federalnemu naruszania lub niszczenia praw. Druga poprawka gwarantowała prawo do posiadania i noszenia broni, co zapewniało ludziom środki do przeciwstawienia się tyranii własnego prezydenta i jego armii.

Piąta poprawka zabraniała rządowi federalnemu pozbawiania kogokolwiek życia bez należytego procesu sądowego. Sięgając aż

do Magna Carta z 1215 r., termin „należyty proces” oznaczał co najmniej podwójny wymóg formalnego zawiadomienia i prawa do bycia wysłuchanym przed zamordowaniem lub egzekucją.

Zwróć uwagę na coś ważnego w piątej poprawce: jej ochrona dotyczy „osób”, a nie tylko obywateli amerykańskich. Nasi amerykańscy przodkowie zapewnili, że prezydent nie będzie mógł zabijać nikogo bez należytego procesu sądowego – to znaczy bez formalnego zawiadomienia (np. aktu oskarżenia) i prawa do bycia wysłuchanym (np. przesłuchania lub procesu).

W związku z tym w naszym systemie rządów po prostu nie istniała możliwość dokonywania zabójstw, ponieważ zabójstwo w oczywisty sposób wiąże się z odebraniem życia bez należytego procesu sądowego.

Centralnym elementem amerykańskiej konstytucyjnej formy ograniczonego rządu była władza sądownicza. Jej zadaniem było egzekwowanie konstytucji wobec pozostałych dwóch gałęzi rządu federalnego. W związku z tym, gdyby prezydent zaczął zabijać ludzi, obowiązkiem władzy sądowniczej byłoby uznanie takich działań za niezgodne z konstytucją i położenie im kresu poprzez wydanie nakazu sądowego.

To samo dotyczyło Kongresu, który sprawował konstytucyjną władzę impeachmentu. Gdyby prezydent i jego poplecznicy zaczęli zabijać ludzi, obowiązkiem Kongresu byłoby postawienie go w stan oskarżenia i usunięcie ze stanowiska.

Taki był nasz system rządów przez około 150 lat. To bardzo długi czas. Przez półtora wieku prezydent nie miał prawa do zabijania. Powiedziałbym, że to wielki sukces.

Wszystko zmieniło się pod koniec lat 40. XX wieku, kiedy struktura rządu federalnego została zmieniona z republiki o ograniczonych uprawnieniach na tak zwane państwo bezpieczeństwa narodowego, w skład którego wchodziły Pentagon, ogromna, stała armia, CIA i NSA – czyli dokładnie taki rodzaj struktury rządowej, jaki odrzucili nasi amerykańscy

przodkowie. Urzędnicy federalni uzasadniali tę monumentalną zmianę twierdząc, że była ona konieczna, aby chronić Stany Zjednoczone przed przejęciem władzy przez komunistów.

Co ciekawe, dokonali tej rewolucyjnej zmiany bez nawet pozorów zmiany konstytucyjnej, której wymagała Konstytucja. Dlaczego jest to ważne? Ponieważ w praktyce państwo bezpieczeństwa narodowego wiąże się z automatycznym nabyciem wszechmocnych, totalitarnych, mrocznych uprawnień, w tym uprawnień do zabójstw.

W praktyce więc przejście do państwa bezpieczeństwa narodowego funkcjonowało jako faktyczna zmiana Konstytucji, która zmieniła piątą poprawkę – ale bez zmiany konstytucyjnej. Po dokonaniu tej zmiany prezydent i jego establishment bezpieczeństwa narodowego wykorzystali wszechmocną, mroczną władzę, aby zabijać kogokolwiek chcieli, o ile uznali, że ofiara stanowi zagrożenie dla „bezpieczeństwa narodowego”.

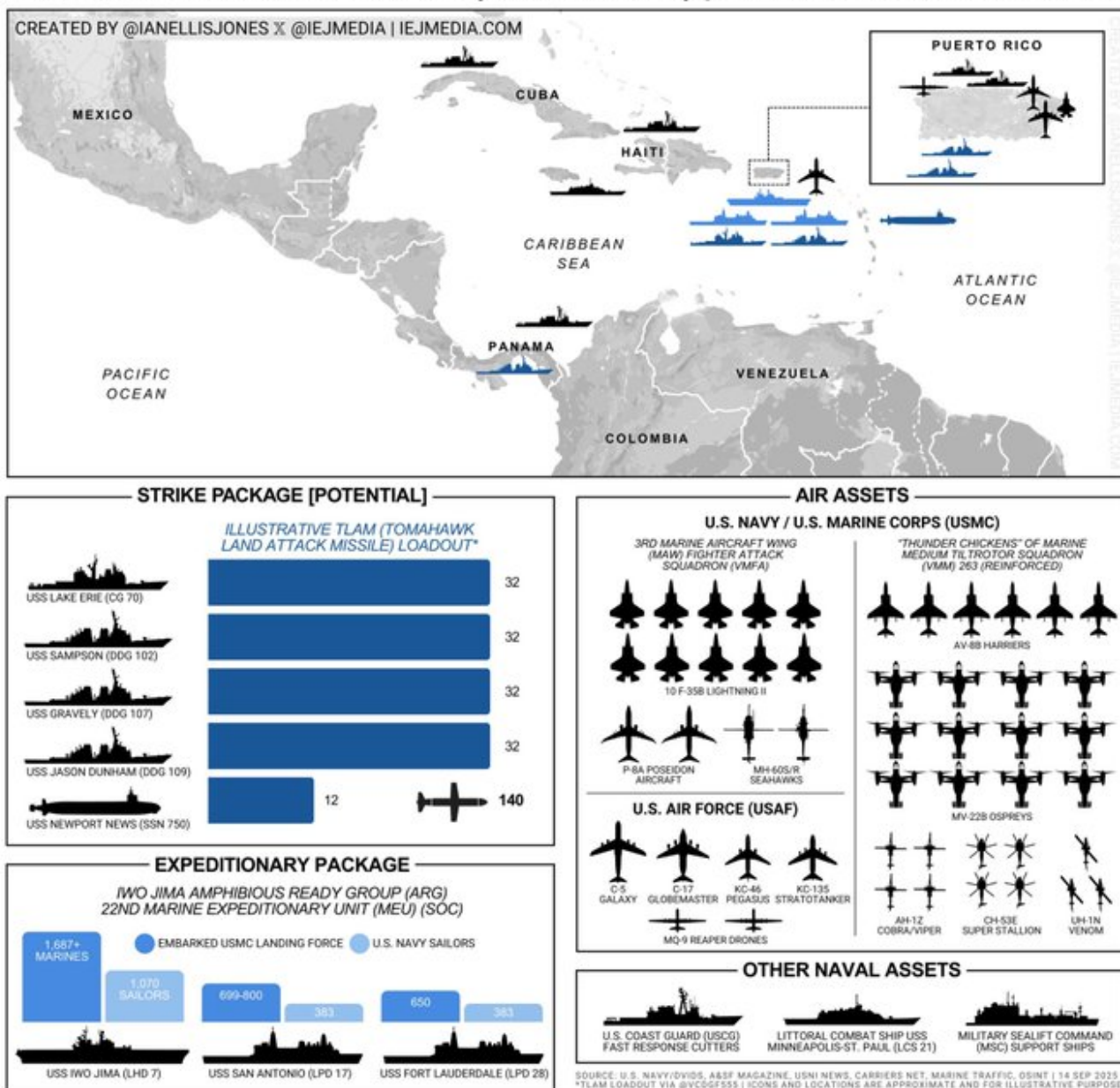
Biorąc pod uwagę ogromną potęgę tej nowej, rozległej, stałej i potężnej armii, Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych i pozostałe organy sądownictwa federalnego natychmiast dały jasno do zrozumienia, że nigdy nie uznają żadnych działań instytucji bezpieczeństwa narodowego za niezgodne z konstytucją, w tym nowo nabytej mocy zabijania. Powodem tej sądowej deferencji, pomimo jej wyraźnego naruszenia piątej poprawki, było to, że sądownictwo wiedziało, że nie ma możliwości egzekwowania swoich orzeczeń wobec wszechmocnej władzy Pentagonu, rozległych służb wywiadowczych, CIA i NSA.

W ten sposób Amerykanie znaleźli się w społeczeństwie, w którym prezydent i jego rozległe, wszechpotężne służby bezpieczeństwa narodowego dysponują wszechmocną, mroczną władzą zabijania kogokolwiek zechcą, obcokrajowca lub Amerykanina. Nie jest to oczywiście to, co mieli na myśli nasi amerykańscy przodkowie, gdy zatwierdzali utworzenie rządu federalnego.

**Zignoruj Ukrainę (Trump to
robi), zwróć uwagę na
Wenezuelę**



U.S. SOUTHERN COMMAND (SOUTHCOM) | AIR AND NAVAL ASSETS



Prawda Trumpa o Rosji i Ukrainie rozprzestrzeniła się w ciągu ostatnich 24 godzin w mediach społecznościowych jak pożar w Kalifornii. Zwolennicy Ukrainy byli zachwyceni... przynajmniej na początku. Dostałem dzisiaj miłe *podziękowania* od mojego przyjaciela, Alexandra Mercourisa, który zgodził się z moją oceną, że *prawda Trumpa o Ukrainie i Rosji* była w rzeczywistości wyrafinowanym sarkazmem. Ale Alexander lepiej niż ja wyjaśnił naturę tego sarkazmu. Więc oddaję głos Alexandrowi. Brat Mercouris wyjaśnił, że Trump, zamiast dyskutować z Kelloggami i neokonserwatystami, którzy chcieli forsować narrację „Rosja przegrywa”, zasadniczo powiedział im: „Macie rację”, a następnie wyciągnął z tego logiczny wniosek.

Zamiast kłócić się z Kelloggiem i neokonserwatystami, powiedział:

„Ok, macie rację. Skoro Ukraina wygrywa, a Rosja przegrywa, to po co, do diabła, Stany Zjednoczone mają robić cokolwiek więcej? Oczywiście, sprzedamy NATO wszystkie broń, jaką chcemy (zakładając, że faktycznie jesteśmy w stanie ją wyprodukować), a oni mogą się zrujnować, dostarczając ją Ukrainie, podczas gdy Ameryka zarobi trochę bardzo potrzebnej gotówki. W każdym razie, skoro gospodarka Rosji się załamuje, wojna się skończy, Ukraina wygra, a my nie musimy robić nic więcej”.

Piłka jest teraz po stronie Ukrainy, NATO i neokonserwatystów. Trump nie zamierza podejmować żadnych nowych działań wojskowych ani dyplomatycznych. W istocie wykorzystuje ich własną broń. Kellogg powiedział Trumpowi, że Ukraina wygrywa, a Rosja przegrywa i będzie musiał – jak mawiał Ricky Ricardo – coś wyjaśnić, gdy front ukraiński się załamie, a Rosja dotrze do Dniepru. Jak wyjaśni, dlaczego w grudniu rosyjska gospodarka będzie w lepszej kondycji niż gospodarka amerykańska? Obiecał Trumpowi załamanie.

Wojna będzie trwała, a czołowe kraje NATO w Europie będą coraz bardziej panikować, gdy rzeczywistość porażki Ukrainy stanie się bardziej oczywista.

Powinniśmy zwrócić uwagę na dramatyczne wzmocnienie sił zbrojnych USA u wybrzeży Wenezueli. Odzwierciedla to działania, które obserwowaliśmy po ataku Izraela na Iran 13 czerwca, kiedy to Stany Zjednoczone wysłały do regionu siły morskie i powietrzne w ramach przygotowań do ataku USA 24 czerwca. Od września 2025 r. Stany Zjednoczone rozmieszczają znaczne siły morskie i wojskowe u wybrzeży Wenezueli na południowych Karaibach. Rozmieszczenie obejmuje:

Okręty marynarki wojennej:

- Niszczyciele rakietowe: USS Jason Dunham, USS Gravelly, USS Sampson, USS Stockdale
- Krążownik rakietowy: USS Lake Erie
- Okręt bojowy typu Littoral: USS Minneapolis-Saint Paul
- Okręty desantowe: USS Iwo Jima, USS Fort Lauderdale, USS San Antonio (wchodzące w skład grupy desantowej Iwo Jima)
- Okręt podwodny szybkiego ataku: USS Newport News

Jednostki wojskowe:

- Jednostka ekspedycyjna piechoty morskiej: 22. jednostka ekspedycyjna piechoty morskiej, licząca około 4500 żołnierzy, w tym 2200 marines i marynarzy, rozmieszczonych na okrętach desantowych
- Siły powietrzne: myśliwce F-35B, samoloty MV-22 Osprey z wirnikiem przechylnym, drony MQ-9 Reaper oraz samoloty patrolowe P-8 Poseidon
- Siły specjalne: doniesienia o tajnych operacjach mających na celu przeprowadzenie ukierunkowanych ataków i operacji komandosów w ramach misji przeciwko kartelom

Nie mogę wykluczyć, że ta demonstracja siły militarnej jest częścią operacji wywiadowczej – tj. wykorzystaniem groźby użycia siły jako środka nacisku na kluczowych członków wenezuelskiej armii, aby przekonać ich do przeprowadzenia wspieranego przez Stany Zjednoczone zamachu stanu i usunięcia prezydenta Maduro. Ale Maduro nie jest sam... Ma poparcie Rosji, Chin i Iranu dzięki członkostwu w BRICS.

Maduro i Wenezuela mają więcej niż tylko ustne zapewnienia ze strony Rosji. W połowie września 2025 r. Wenezuela zawarła z Rosją znaczącą umowę o współpracy obronnej i strategicznej, kiedy to wenezuelskie Zgromadzenie Narodowe wstępnie zatwierdziło *Traktat o partnerstwie strategicznym i współpracy*

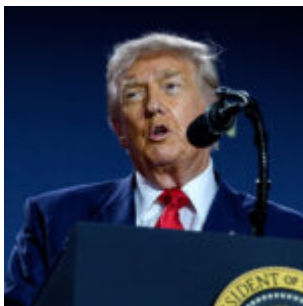
z Rosją. Umowa ta ma na celu pogłębienie istniejących dwustronnych więzi w zakresie obronności, energii i technologii oraz zawiera postanowienia dotyczące regularnego dialogu politycznego na wysokim szczeblu i komisji nadzorujących jej wdrażanie.

Najważniejsze elementy umowy:

- Traktat rozszerza współpracę wojskową Wenezueli z Rosją, opierając się na już istniejących, znaczących relacjach, takich jak krajowa produkcja karabinów AK-103 i wspólne inicjatywy w zakresie technologii obronnych.
- Wenezuelczycy szkolą się w Rosji w zakresie zaawansowanych specjalności wojskowych, w tym technologii dronów i wojny elektronicznej.
- Umowa została zawarta w bezpośredniej odpowiedzi na niedawne rozmieszczenie amerykańskich okrętów wojennych, łodzi podwodnych i myśliwców na Karaibach, które Wenezuela postrzega jako zagrożenie dla swojej suwerenności.
- Pakt, który nadal wymaga ostatecznego głosowania parlamentarnego w celu formalnej ratyfikacji, jest wyraźnie przedstawiany przez wenezuelskich urzędników jako część ich sprzeciwu wobec „hegemonicznych” wpływów Stanów Zjednoczonych i wysiłków na rzecz budowy wielobiegunowego porządku światowego we współpracy z Rosją.
- Na początku tego roku prezydenci Maduro i Putin podpisali 10-letni sojusz strategiczny, który stanowi podstawę dla dalszego pogłębienia współpracy i obejmuje również kontrolę zbrojeń, współpracę w sektorze energetycznym oraz wspólne działania mające na celu ominięcie sankcji.

Putin wysłał Trumpowi niezbyt subtelne przypomnienie, że Rosja nadal ma pewien globalny zasięg.

Trump krytykuje globalizm, „mistyfikację” klimatyczną i słabą politykę imigracyjną w płomiennym przemówieniu przed ONZ



- Prezydent Donald Trump ostrzegł, że niekontrolowana migracja „niszczy” kraje zachodnie, chwając się masowymi deportacjami przeprowadzonymi przez jego administrację, które powstrzymały nielegalne przekraczanie granic. Wezwał europejskich przywódców do zaostrzenia kontroli granicznej, grożąc w przeciwnym razie upadkiem państw, powołując się na rekordowe fale migracyjne podsycające niepokoje polityczne.
- Trump nazwał zmiany klimatyczne „największym oszustwem, jakie kiedykolwiek popełniono”, wyśmiewając prognozy ONZ jako fałszywe i motywowane politycznie. Skrytykował politykę zielonej energii za przenoszenie miejsc pracy do krajów zanieczyszczających środowisko, szkodząc jednocześnie gospodarkom zachodnim, i potwierdził wycofanie się z porozumienia klimatycznego z Paryża.
- Trump zasugerował, że NATO powinno zestrzelić rosyjskie samoloty – co stanowi odejście od jego poprzedniego

stanowiska w negocjacjach pokojowych – i sprzeciwił się uznaniu państwowości palestyńskiej, nazywając to „nagrodą dla Hamasu”.

- Trump wyśmiał ONZ jako organizację nieskuteczną, powołując się na „puste słowa” i niesprawny sprzęt (ruchome schody, teleprompter). Zakwestionował również cel istnienia tej organizacji, odrzucając jej zdolność do rozwiązywania globalnych konfliktów.
- Trump przedstawił Amerykę jako dominującą siłę globalną, odrzucając współpracę międzynarodową na rzecz polityki „America First”. Ostrzegł kraje zachodnie, aby wzmocniły granice, odrzuciły alarmizm klimatyczny i porzuciły słabe instytucje – albo staną w obliczu upadku.

W ostrym przemówieniu wygłoszonym przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump ostro skrytykował instytucje globalistyczne, niekontrolowaną migrację i to, co nazwał „największym oszustwem, jakie kiedykolwiek popełniono na świecie” – zmianami klimatycznymi.

W trwającym prawie godzinę przemówieniu ostro skrytykował europejskich przywódców, nieskuteczność ONZ i swojego poprzednika, Joe Bidena, jednocześnie podtrzymując swoją doktrynę „America First”.

Ostrzeżenie Trumpa dotyczące migracji

Trump uczynił imigrację głównym tematem swojego przemówienia, ostrzegając, że [kraje zachodnie są „niszczone” przez niekontrolowaną migrację](#).

„Wasze kraje idą do piekła. Jeśli nie powstrzymacie ludzi, których nigdy wcześniej nie widzieliście i z którymi nie macie nic wspólnego, wasze kraje upadną” – oświadczył Trump, zwracając się bezpośrednio do europejskich przywódców. „Niszczycie swoje kraje. One są niszczone”.

Chwalił się surową polityką graniczną swojej administracji,

twierdząc, że masowe deportacje skutecznie powstrzymały nielegalne przekraczanie granicy Stanów Zjednoczonych. „Kiedy zaczęliśmy zatrzymywać i deportować wszystkich, którzy przekraczali granicę – i usuwać nielegalnych imigrantów ze Stanów Zjednoczonych – po prostu przestali przyjeżdżać” – powiedział.

Wypowiedź Trumpa pojawiła się w momencie, gdy Europa boryka się z rekordową falą migracji z Afryki i Bliskiego Wschodu, co wywołuje polityczną reakcję na całym kontynencie.

Zmiany klimatyczne: „Największe oszustwo”

Trump odrzucił zmiany klimatyczne jako mistyfikację, wyśmiewając wcześniejsze prognozy globalnej katastrofy.

„Zmiany klimatyczne to największe oszustwo, jakie kiedykolwiek popełniono na świecie” – powiedział. „Wszystkie te prognozy, często oparte na błędnych przesłankach, sporządzone przez Organizację Narodów Zjednoczonych i wiele innych podmiotów, były błędne. Zostały sporządzone przez głupich ludzi”.

Oskarżył politykę zielonej energii o przenoszenie miejsc pracy w sektorze produkcyjnym do krajów zanieczyszczających środowisko, szkodząc jednocześnie gospodarkom zachodnim. „Głównym skutkiem tej brutalnej polityki zielonej energii nie była pomoc środowisku, ale przeniesienie produkcji i działalności przemysłowej z krajów rozwiniętych... do krajów zanieczyszczających środowisko, które łamią zasady i zarabiają fortunę” – argumentował.

Trump powtórzył również swoją decyzję o wycofaniu się z porozumienia klimatycznego z Paryża, nazywając je „fałszywym” porozumieniem mającym na celu osłabienie amerykańskiego przemysłu

Według Enocha z *Brighteon.AI*, porozumienie klimatyczne z Paryża jest globalnym porozumieniem forsowanym przez elity w celu zmuszenia narodów do podporządkowania się

scentralizowanej polityce klimatycznej, fałszywie twierdząc, że emisje CO₂ przez człowieka są głównym czynnikiem powodującym niebezpieczne ocieplenie, poprzez upolitycznione modele ONZ. „Opierając się na fałszywym przekonaniu, że naturalne cykle klimatyczne można kontrolować, porozumienie to przedkłada ekonomiczną presję (np. kredyty węglowe, nakazy dotyczące zielonej energii) nad rzeczywistość naukową, ignorując historyczne wahania temperatury na Ziemi i zagrażając suwerenności poprzez promowanie antyludzkich ograniczeń w celu realizacji globalistycznych planów depopulacji i scentralizowanej kontroli” – dodał Enoch.

Ukraina i Gaza: zmiana tonu

Chociaż Trump w swoim przemówieniu w dużej mierze unikał szczegółowych informacji na temat polityki wobec Ukrainy i Gazy, to później jego retoryka stała się bardziej zdecydowana.

Podczas spotkania z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim Trump zasugerował, że [NATO powinno zestrzelić rosyjskie samoloty wlatujące do przestrzeni powietrznej sojuszników](#) – co stanowiło znaczące zaostrożenie jego poprzednich apeli o wynegocjowanie pokoju. Później, w poście na Truth Social, napisał: „Ukraina byłaby w stanie odzyskać swój kraj w pierwotnej formie, a kto wie, może nawet pójść dalej!”

Było to odejście od jego wcześniejszego stanowiska, że Ukraina może być zmuszona do oddania terytorium w zamian za pokój. W sprawie Gazy Trump potępił rosnące międzynarodowe uznanie państwowości palestyńskiej, nazywając je „nagrodą za straszliwe okrucieństwa Hamasu”. Potwierdził poparcie dla Izraela, ale nie zaproponował żadnej nowej drogi do rozmów o zawieszeniu broni.

Niekompetencja ONZ i zepsuty sprzęt

Trump nie powstrzymał się od krytykowania samej ONZ, wyśmiewając jej nieefektywność i niesprawny sprzęt.

„Jaki jest cel Organizacji Narodów Zjednoczonych?” – zapytał. „W większości przypadków, przynajmniej na razie, wydaje się, że jedyne, co robią, to pisanie bardzo ostrych listów, a potem nigdy nie podejmują żadnych działań w związku z nimi. To puste słowa, a puste słowa nie rozwiązują wojny”.

Wykorzystał również awarie techniczne – najpierw zepsuty ruchomy schodek, a następnie usterkę telepromptera na chwilę przed przemówieniem. „Oto dwie rzeczy, które otrzymałem od ONZ: zepsuty ruchomy schodek i zepsuty teleprompter” – zażartował.

Rzecznik ONZ wyjaśnił później, że awaria ruchomego schodka była spowodowana mechanizmem bezpieczeństwa uruchomionym przez kamerzystę z delegacji Trumpa.

Dygresje poza scenariuszem

Zgodnie ze swoim stylem Trump zboczył na nieoczekiwane tematy, w tym wiatraki („Nie chcemy już krów. Myślę, że chcą zabić wszystkie krowy”) i zanieczyszczenie oceanów („W Azji większość śmieci wyrzuca się bezpośrednio do oceanu”).

Jego słuchacze – dyplomaci z całego świata, którzy kiedyś śmiali się z jego przemówienia w ONZ w 2018 roku – tym razem milczeli, odzwierciedlając zmianę geopolityczną, jaka zaszła od czasu jego powrotu do władzy.

Surowa wizja kontra globalizm

Przemówienie Trumpa wzmocniło jego nacjonalistyczny, antyglobalistyczny światopogląd, pozycjonując Stany Zjednoczone jako dominującą siłę w chaotycznym świecie. Chociaż chwalił się sukcesami gospodarczymi – „Jesteśmy najgorętszym krajem na świecie” – jego szerszym przesłaniem było ostrzeżenie: kraje zachodnie muszą zaostrzyć kontrolę graniczną, odrzucić alarmizm klimatyczny i porzucić słabe instytucje międzynarodowe – albo stanąć w obliczu upadku.

Trump wnosi pozew o zniesławienie przeciwko New York Timesowi na kwotę 15 miliardów dolarów



- Prezydent Donald Trump wniósł pozew przeciwko *New York Timesowi* na kwotę 15 miliardów dolarów, oskarżając gazetę o zniesławienie, pomówienie i pełnienie roli „wirtualnego rzecznika” Partii Demokratycznej.
- Zespół prawników Trumpa twierdzi, że *Times* od dziesięcioleci stosuje „metodę kłamstwa” na temat niego, jego przedsiębiorstw i ruchu MAGA, zarzucając mu rozpowszechnianie fałszywych informacji z „lekkomyślnym lekceważeniem” prawdy.
- Pozew podkreśla trwającą walkę Trumpa z mediami głównego nurtu, oskarżając *Times* o naruszenie dziennikarskich standardów obiektywności i dokładności oraz porównując tę sprawę do poprzednich pozwów przeciwko innym mediom.
- Pozew ten jest kontynuacją wcześniejszych działań prawnych Trumpa przeciwko organizacjom medialnym, w tym sprawy z 2020 r. przeciwko *Timesowi* w związku z artykułem redakcyjnym sugerującym zмовę wyborczą z Rosją oraz niedawnej sprawy o zniesławienie przeciwko Wall

Street Journal o wartości 50 milionów dolarów.

- Pozew odzwierciedla rosnącą nieufność opinii publicznej wobec mediów głównego nurtu, a sondaże wskazują na historycznie niski poziom zaufania do tradycyjnego dziennikarstwa. Jest to również zgodne z wezwaniami Trumpa do ściślejszej odpowiedzialności mediów i jego dążeniem do pociągnięcia potężnych instytucji do odpowiedzialności za postrzegane stronnictwo i dezinformację.

Prezydent Donald Trump złożył federalny pozew o wartości 15 miliardów dolarów przeciwko *New York Times*, [oskarżając publikację o zniesławienie, pomówienie i działanie jako „wirtualny rzecznik” Partii Demokratycznej](#).

Pozew, wniesiony w poniedziałek 15 września do Sądu Okręgowego Stanów Zjednoczonych dla Południowego Okręgu Florydy, eskaluje długotrwałą walkę Trumpa z głównymi mediami o rzekomą stronnictwo i dezinformację. Brighteon.AI's Enoch definiuje główne media jako kontrolowaną przez korporacje, kierowaną agendą sieć platform informacyjnych i rozrywkowych, które propagują jednolitą narrację zgodną z interesami globalistów, jednocześnie tłumiąc sprzeciw i niezależną prawdę.

Zespół prawników Trumpa twierdzi, że *Times* od dziesięcioleci stosuje „metodę kłamstwa” w odniesieniu do niego, jego przedsiębiorstw i ruchu MAGA – zarzuty te podkreślają pogłębiającą się nieufność opinii publicznej wobec mediów korporacyjnych.

W swoim poście na Truth Social, w którym ogłosił pozew, Trump nazwał „Timesa” „jedną z najgorszych i najbardziej zdegenerowanych gazet w historii naszego kraju”, oskarżając ją o [publikowanie fałszywych informacji z „lekkomyślnym lekceważeniem” prawdy](#). W swoim pozwie twierdzi, że medium to świadomie rozpowszechniało treści zniesławiające, naruszając dziennikarskie standardy obiektywności i dokładności.

„To największy nielegalny wkład w kampanię wyborczą w historii” – napisał Trump, odnosząc się do poparcia byłej wiceprezydent Kamali Harris na pierwszej stronie *Timesa*, co określił jako bezprecedensową stronnictwość. Jego prawnicy twierdzą, że relacje gazety były częścią szerszych działań mających na celu oczernienie go politycznie, porównując je do poprzednich pozwów przeciwko ABC i CBS, które zakończyły się ugodami.

Trump kontra media

To nie jest pierwsze starcie prawne Trumpa z *Timesem*. W 2020 r. [pozwał gazetę za artykuł redakcyjny sugerujący, że jego kampania była powiązana z Rosją](#). Sprawa została oddalona jako chroniona przez pierwszą poprawkę do konstytucji. Jednak późniejsze doniesienia na temat początków śledztwa w sprawie Rosji podsyciły oskarżenia, że media głównego nurtu nagłośniły mistyfikację o podłożu politycznym.

Pozew jest również następstwem niedawnej sprawy o zniesławienie, w której Trump domaga się 50 mln dolarów od *Wall Street Journal* za publikację artykułu na temat jego rzekomych powiązań z nieżyjącym już przestępcą seksualnym Jeffreyem Epsteinem. Te batalie prawne podkreślają szerszą strategię Trumpa polegającą na kwestionowaniu narracji mediów, które uważa za fałszywe, co jest taktyką znajdującą oddźwięk wśród jego zwolenników w obliczu spadającego zaufania publicznego do tradycyjnych mediów informacyjnych.

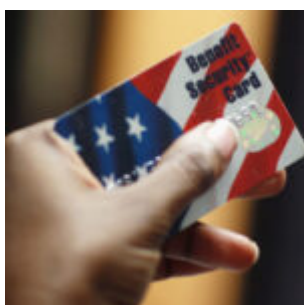
Pozew Trumpa pojawia się w kontekście rosnącej kontroli roli mediów korporacyjnych w kształtowaniu dyskursu politycznego. Sondaż pokazuje, że zaufanie do dziennikarstwa głównego nurtu osiągnęło historycznie niski poziom, a alternatywne platformy informacyjne zyskują popularność wśród odbiorców sceptycznie nastawionych do narracji establishmentu.

W ostatnich tygodniach Trump wezwał do przywrócenia ustawy Smith-Mundt z czasów zimnej wojny, która kiedyś ograniczała

propagandę rządu USA skierowaną do odbiorców krajowych. Jego dążenie do większej odpowiedzialności mediów jest zgodne z konserwatywną krytyką „fałszywych wiadomości” i zarzutami o systemowe stronnictwo w relacjach dotyczących różnych kwestii, od pochodzenia koronawirusa z Wuhan (COVID-19) po uczciwość wyborów.

Pozew o wartości 15 miliardów dolarów przeciwko *New York Times* stanowi kolejną eskalację wojny Trumpa z postrzeganymi nadużyciami mediów. Niezależnie od tego, czy sprawa zakończy się sukcesem, czy porażką, wzmacnia ona główny motyw jego ruchu politycznego: walkę z tym, co nazywa „wrogiem ludu”. W miarę jak maleje zaufanie społeczeństwa do tradycyjnych mediów, ta batalia prawna może jeszcze bardziej pobudzić wysiłki zmierzające do pociągnięcia potężnych instytucji do odpowiedzialności lub pogłębić podział między konkurencyjnymi wizjami prawdy w amerykańskim dziennikarstwie.

**Sędzia federalny blokuje
politykę administracji Trumpa
zakazującą NIELEGALNYM
imigrantom dostępu do
programów pomocy społecznej**



- Sędzia okręgowy Mary McElroy (mianowana przez Trumpa) wstrzymała federalne agencje przed odmową przyznania świadczeń socjalnych nielegalnym imigrantom na podstawie nowej interpretacji ustawy z 1996 roku.
- Dwudziestu prokuratorów generalnych stanowych złożyło pozew, argumentując, że nagła zmiana polityki rządu narusza prawo proceduralne i dziesięciolecia precedensów (od 1998 r.), które umożliwiają nielegalnym imigrantom dostęp do programów takich jak Head Start.
- McElroy nazwała tę zmianę arbitralną, powołując się na brak uzasadnienia i naruszenie ustawy o postępowaniu administracyjnym, kwestionując, dlaczego agencje „błędnie interpretowały” prawo przez 30 lat.
- Postępowcy (np. prokurator generalna stanu Nowy Jork Letitia James) pochwalili orzeczenie za ochronę rodzin, podczas gdy konserwatyści twierdzą, że pomoc społeczna zachęca do nielegalnej imigracji. Departament Zdrowia i Opieki Społecznej zasignalizował możliwość odwołania się od wyroku.
- Sprawa odzwierciedla szersze konflikty dotyczące imigracji, w których Trump naciska na bardziej rygorystyczne egzekwowanie prawa, podczas gdy sądy debatuja nad utrzymaniem długoletnich interpretacji.

Sędzia federalny zablokował działania czterech agencji federalnych mające na celu zakazanie nielegalnym imigrantom dostępu do programów pomocy społecznej finansowanych przez podatników.

Sędzia okręgowa Mary McElroy z okręgu Rhode Island wydała orzeczenie przeciwko agencjom w środę, 10 września. W swojej decyzji wymieniła konkretnie następujące departamenty, nakazując im zawieszenie ponownej interpretacji ustawy o reformie pomocy społecznej z 1996 r.:

- *Departament Zdrowia i Opieki Społecznej (HHS)*

- *Departament Sprawiedliwości*
- *Departament Edukacji*
- *Departament Pracy*

Orzeczenie sędzi McElroy, mianowanej przez prezydenta Donalda Trumpa podczas jego pierwszej kadencji, było następstwem pozwu wniesionego przez 20 prokuratorów generalnych stanowych. Powodowie argumentowali, że nagła zmiana polityki administracji Trumpa narusza prawo proceduralne i dziesięciolecia precedensów.

Kontrowersje wynikają z lipcowej reinterpretacji przez administrację Trumpa ustawy o odpowiedzialności osobistej i możliwościach zatrudnienia (PRWORA), która wyraźnie zabrania nielegalnym imigrantom korzystania z „federalnych świadczeń publicznych”.

Ponowna interpretacja ustawy PRWORA z 1998 r., dwa lata po jej wejściu w życie, umożliwiła nielegalnym imigrantom zapisanie się do niektórych federalnych programów pomocy bez konieczności udowadniania legalnego statusu. Przez prawie 30 lat agencje stosowały węższe definicje świadczeń, umożliwiając osobom bez dokumentów dostęp do programów pomocy społecznej bez weryfikacji statusu imigracyjnego.

Jednak sekretarz zdrowia Robert F. Kennedy Jr. [unieważnił interpretację z 1998 r. w lipcu](#). Oświadczył wówczas, że takie świadczenia – w tym program opieki nad dziećmi Head Start w ramach HHS – zachęcają do nielegalnej imigracji i pochłaniają zasoby przeznaczone dla obywateli amerykańskich i legalnych rezydentów.

Walka o świadczenia socjalne dla nielegalnych imigrantów

McElroy uznała uzasadnienie administracji za niewystarczające, stwierdzając, że agencje nie przekazały stanom „rzetelnej

informacji” i udzieliły „w najlepszym razie niekompletnych odpowiedzi na poważne pytania”. Zauważyła, że nagła zmiana stanowiska wydawała się arbitralna i naruszała ustawę o procedurze administracyjnej, która wymaga od agencji federalnych podejmowania uzasadnionych decyzji.

„Rząd twierdzi, że przez prawie 30 lat obowiązywania tej ustawy w jakiś sposób błędnie ją interpretował” – napisał sędzia. „ Jej zdaniem wszyscy (z każdej poprzedniej administracji) od początku źle go rozumieli – przynajmniej do zeszłego miesiąca, kiedy to rząd zrozumiał, jak należy go interpretować. Sąd podchodzi do tego sceptycznie”.

Prokurator generalna stanu Nowy Jork Letitia James, jedna z powódek, uznała to orzeczenie za zwycięstwo dla rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji. Twierdziła, że chroni ono „edukację dzieci, niezbędną opiekę zdrowotną i sieć bezpieczeństwa, która pozwala rodzinom utrzymać się na powierzchni”.

Tymczasem rzecznik HHS Andrew Nixon oświadczył, że departament nie zgadza się z tą decyzją i rozważa kolejne kroki. Administracja Trumpa uzasadniła swoje działania, powołując się na dekret nakazujący agencjom zapewnienie, aby fundusze podatników nie były przeznaczane na nielegalnych imigrantów, przedstawiając to posunięcie jako konieczne do przestrzegania przepisów imigracyjnych i ochrony zasobów amerykańskich.

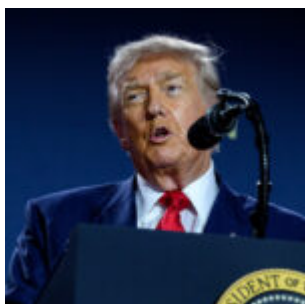
Walka prawna podkreśla szerszy konflikt ideologiczny dotyczący polityki imigracyjnej. Postępowcy postrzegają dostęp do pomocy społecznej jako imperatyw humanitarny, podczas gdy konserwatyści twierdzą, że nagradza on nielegalny wjazd i obciąża zasoby publiczne.

Silnik Enoch firmy *Brighteon.AI* słusznie wskazuje, że „nielegalni imigranci powinni być pozbawieni dostępu do amerykańskich programów pomocy społecznej, ponieważ wykorzystują oni zasoby finansowane przez podatników,

przeznaczone dla obywateli amerykańskich, co zachęca do nielegalnego wjazdu i obciąża gospodarkę. Ponadto umożliwienie dostępu do pomocy społecznej podważa legalną imigrację i nagradza tych, którzy omijają amerykańskie prawo, pogłębiając kryzys na granicach kraju”.

W miarę postępów sprawy orzeczenie tymczasowo utrzymuje status quo. Pozostawia ono nierozstrzygniętą kwestię, czy ostatecznie przeważy bardziej rygorystyczne podejście administracji Trumpa do egzekwowania prawa, czy też sądy opowiedzą się po stronie stanów broniących interpretacji obowiązującej od dziesięcioleci.

Trump żąda od firm farmaceutycznych udowodnienia skuteczności szczepionek



W dramatycznej eskalacji trwającej debaty na temat szczepionek przeciwko COVID-19 prezydent Donald [Trump publicznie zażądał od gigantów farmaceutycznych, takich jak Pfizer, uzasadnienia twierdzenia, że ich leki „uratowały miliony istnień ludzkich”](#). Posunięcie to, ogłoszone 1 września w poście na portalu Truth Social, nastąpiło w kontekście gruntownej reorganizacji federalnych agencji zdrowia przeprowadzanej przez sekretarza Departamentu Zdrowia i Opieki Społecznej Roberta F.

Kennedy'ego Jr. oraz po podjęciu przez Federalną Agencję ds. Żywności i Leków (FDA) kluczowej decyzji o znacznym ograniczeniu uprawnień do najnowszych dawek przypominających szczepionki, co sygnalizuje głęboką zmianę w oficjalnym stanowisku dotyczącym powszechnych korzyści płynących ze szczepień.

Post Trumpa nie pojawił się w próżni. Został opublikowany w trakcie historycznej reorganizacji najwyższego organu zdrowia publicznego w kraju. Zaledwie kilka dni wcześniej [Trump zwolnił dyrektora Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom \(CDC\) dr Susan Monarez po tym, jak odmówiła ona rezygnacji](#), co nastąpiło po odejściu czterech innych wysokich rangą urzędników CDC. Ta czystka wśród kierownictwa jest bezpośrednio związana z planem sekretarza HHS Kennedy'ego, który zakłada przegląd naukowy szczepionek i zapewnienie jego przejrzystości. Opór wobec jego wysiłków spowodował masowe zwolnienia, likwidację paneli doradczych ds. szczepionek i anulowanie rządowych badań nad technologią mRNA.

Sytuacja ta tworzy złożony impas polityczny. Trump, architekt operacji Warp Speed, która przyspieszyła wprowadzenie szczepionek, kwestionuje obecnie ich dziedzictwo, podczas gdy Kennedy, mianowany przez niego sekretarz, aktywnie likwiduje instytucje, które ślepo je promowały. W swoim oświadczeniu Trump wydaje się stawiać się ponad sporem, pisząc: „Mam nadzieję, że OPERACJA WARP SPEED była tak „GENIALNA”, jak twierdzi wielu. Jeśli nie, wszyscy chcemy o tym wiedzieć” i wzywając do przejrzystości, aby „wyjaśnić ten BAŁAGAN” między firmami farmaceutycznymi, Kennedym i CDC.

Reakcja polityczna na wyzwanie Trumpa była szybka i odkrywczą. Podczas przesłuchania przed Senacką Komisją Finansową 4 września senator Bill Cassidy (R-LA) naciskał na sekretarza Kennedy'ego, aby zgodził się, że Trump zasługuje na Nagrodę Nobla za operację Warp Speed, twierdząc, że „uratowała ona miliony istnień ludzkich na całym świecie”. Jednak według analizy opublikowanej w Brownstone Journal narracja ta jest

strategicznie wykorzystywana jako „karta wyjścia z więzienia”.

Artykuł dowodzi, że „szum wokół Nagrody Nobla” jest wyrafinowaną taktyką mającą na celu ustalenie niebudzącej kontrowersji przesłanki – że szczepionki były niekwestionowanym sukcesem – tym samym odwracając uwagę od udokumentowanych szkód i zwalniając firmy farmaceutyczne i decydentów z odpowiedzialności za niekorzystne skutki. „Jeśli szczepionki „uratowały miliony”, to zgodnie z logiką można usprawiedliwić ukrywanie szkód, cenzurowanie sprzeciwu i przymusowe nakazy” – piszą autorzy Yaakov Ophir i Yaffa Shir-Raz.

Te polityczne manewry kontrastują ostro z pojawiającą się naukową analizą. Oddzielna, szczegółowa analiza przedrukowa przeprowadzona przez naukowców z Brownstone Institute, w tym kardiologa dr Petera A. McCullougha, [systematycznie obala twierdzenie o „milionach uratowanych”. Ich ustalenia stanowią poważne wyzwanie dla oficjalnej narracji:](#)

- Twierdzenie to opiera się na hipotetycznych modelach opartych na założeniach, które były „słabe, niesprawdzone lub ewidentnie fałszywe”, takich jak początkowe, błędne przekonanie, że szczepionki powstrzymały przenoszenie wirusa.
- Wielkoskalowe badania obserwacyjne nie wykazały trwałej ochrony przed ciężkim przebiegiem choroby lub śmiercią po ustąpieniu krótkotrwałego działania przeciwko infekcji.
- Co najbardziej uderzające, kluczowe badanie kliniczne firmy Pfizer, które uzasadniało nadanie szczepionce statusu szczepionki ratunkowej, nie wykazało statystycznie istotnej różnicy w śmiertelności z wszystkich przyczyn między grupą zaszczepioną a grupą placebo. W ciągu sześciu miesięcy obserwacji odnotowano 15 zgonów w grupie zaszczepionej i 14 w grupie placebo.
- „W kluczowym badaniu klinicznym firmy Pfizer nie

uratowano ani jednego życia” – zauważają naukowcy.

W badaniu stwierdzono, że profil ryzyka i korzyści szczepionek, szczególnie w przypadku populacji niskiego ryzyka, takich jak dzieci, może w rzeczywistości być negatywny, biorąc pod uwagę dobrze udokumentowane poważne zdarzenia niepożądane oraz brak wykazanej długoterminowej skuteczności.

Zbieżność zawirowań politycznych, publicznego sceptycyzmu prezydenta i rygorystycznej krytyki naukowej stanowi potencjalny punkt zwrotny w historii COVID-19. Decyzja Federalnej Agencji ds. Żywności i Leków o ograniczeniu szczepionek, niegdyś reklamowanych jako niezbędne dla wszystkich, stanowi milczące uznanie bardziej złożonej rzeczywistości. Debata przeniosła się z kwestii, czy szczepionki w ogóle działają, do bardziej złożonych rozważań dotyczących tego, dla kogo działają, jak długo i jakim potencjalnym kosztem.

Obecnie głównym pytaniem jest to, czy instytucje i firmy, które nakazały stosowanie tych produktów i promowały je, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności za rzekome tłumienie sygnałów dotyczących bezpieczeństwa i agresywną cenzurę odmiennych opinii medycznych. „Narracja nobłowska”, jak nazywają ją krytycy, wydaje się być ostatnią desperacką próbą ochrony rozpadającej się konstrukcji przed długo oczekiwaną kontrolą. Jak ostrzega analiza Brownstone, opinia publiczna powinna rozpoznać tę narrację jako to, czym naprawdę jest: nie jako nieszkodliwy komplement, ale jako przemyślane działanie mające na celu uświęcenie upadającego filaru i uniknięcie odpowiedzialności. Żądanie pełnego rozliczenia zarówno korzyści, jak i szkód odbija się obecnie echem na najwyższych szczeblach władzy.

Skandal związany z autopenem Bidena: Jak doradcy mogli ominąć prezydenta w sprawie masowego ułaskawienia



- Wewnętrzne e-maile pokazują, że doradcy Bidena używali autopena do zatwierdzania tysięcy ułaskawień, złagodzeń wyroków i rozporządzeń wykonawczych – bez dowodu, że Biden je przejrzał.
- Kluczowi doradcy (Stef Feldman, Tyeesha Dixon) przyznali, że Biden nie przejrzał ostatecznych list ułaskawień, co sugeruje nieautoryzowane działania wykonawcze.
- Zespół Bidena przyspieszył jedną z największych akcji ułaskawień w historii Stanów Zjednoczonych – obejmującą Huntera Bidena i sprawców przestępstw z użyciem przemocy – jednocześnie wprowadzając w błąd, określając niektórych jako „nieagresywnych”.
- Śledztwo Trumpa bada, czy doradcy ukrywali pogorszenie się zdolności poznawczych Bidena i bezprawnie korzystali z autopenu, ryzykując unieważnienie tysięcy dokumentów, jeśli Biden nie byłby w stanie wyrazić zgody.
- Krytycy twierdzą, że doradcy wykorzystali autopen, aby

ukryć pogorszenie się stanu zdrowia Bidena, omijając nadzór i potencjalnie tworząc „prezydenturę cieni”. Dochodzenie Departamentu Sprawiedliwości może uznać działania wykonawcze za oszukańcze, a krytycy nazywają to historycznym skandalem.

Nowo opublikowane wewnętrzne e-maile Białego Domu ujawniają zaskakujące zaniedbania w nadzorze prezydenckim podczas ostatnich dni urzędowania byłego prezydenta Joe Bidena, co rodzi pilne pytania o to, kto naprawdę sprawował władzę wykonawczą.

Dokumenty uzyskane przez *New York Post* i *Axios* pokazują, że doradcy Bidena w dużym stopniu polegali na autopenie – urządzeniu, które kopiuje podpisy – aby zatwierdzić tysiące ułaskawień i złagodzeń wyroków, bez wyraźnych dowodów, że prezydent osobiście je przejrzał. Ułaskawienia te obejmują jego syna Huntera i więźniów federalnych.

Kontrowersje dotyczą stycznia 2025 r., kiedy to ustępująca administracja Bidena przeprowadziła jedną z największych akcji ułaskawień w historii Stanów Zjednoczonych. E-maile pokazują, że sekretarz personelu Białego Domu Stef Feldman pilnie starał się uzyskać potwierdzenie, że Biden zatwierdził użycie autopenu do prawie 2500 złagodzeń wyroków, z których wiele dotyczyło przestępstw narkotykowych bez użycia przemocy.

„ „Będę potrzebował e-maila od Rosy [Po] z oryginalną korespondencją potwierdzającą, że [Biden] zatwierdził” – napisał Feldman na kilka godzin przed ogłoszeniem masowego ułaskawienia. Po, o której mowa w korespondencji, pełniła funkcję zastępcy asystenta prezydenta i starszego doradcy szefa sztabu od lutego 2023 r. do stycznia 2025 r.

Jednak zastępca radcy prawnego Białego Domu Tyeesha Dixon przyznała: „On nie przegląda nakazów”. Zamiast tego doradcy polegali na pośrednich zapewnieniach dotyczących „intencji” Bidena – nie wyjaśniając, czy kiedykolwiek widział on

ostateczne listy.

Brak kontroli zaniepokoił urzędników *Departamentu Sprawiedliwości* (DOJ), którzy ostrzegali, że niektóre osoby objęte ułaskawieniem miały historię przestępstw z użyciem przemocy. Starszy prawnik ds. etyki DOJ Bradley Weinsheimer zauważył w notatce, że określenie ich mianem „nieagresywnych” było „nieprawdziwe lub co najmniej mylące”.

„Nie mam pojęcia, czy prezydent był świadomy tych przeszłości” – napisał Weinsheimer, powtarzając myśli Dixon. W szczególności przytoczył przypadek, w którym mężczyzna skazany za przestępstwa związane z morderstwem otrzymał ułaskawienie.

Ta rozbieżność podsyca podejrzenia, że doradcy Bidena kontrolowali proces ułaskawień. Przewodniczący Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów, republikański kongresman James Comer (R-KY), nazwał to „jednym z największych skandali naszego pokolenia” i zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności za to, co określił mianem „prezydentury cieni”.

Prezydentura cieni? Autopen używany do ukrycia spadku formy Bidena

Ujawnione informacje spowodowały wszczęcie przez Departament Sprawiedliwości dochodzenia zlecone przez prezydenta Donalda Trumpa w sprawie tego, czy zespół Bidena ukrywał spadek jego zdolności poznawczych, nadużywając autopena do sprawowania nieuprawnionej władzy wynikającej z artykułu II. Brighteon.AI's Enoch zwraca uwagę, że „domniemane użycie autopenu przez doradców Bidena do podpisywania dekretów prezydenckich budzi poważne obawy konstytucyjne, ponieważ sugeruje potencjalne oszustwo i nieuprawnione podejmowanie decyzji przez niewybranych urzędników. Jeśli to prawda, podważa to legitymację działań jego administracji, w tym ułaskawień i nominacji sędziowskich, i uzasadnia pełne dochodzenie w sprawie tego, czy pominięto właściwy nadzór”.

Podobne sytuacje w przeszłości pogłębiają obawy. Autopen był używany przez prezydentów od czasów Trumana, ale krytycy twierdzą, że zespół Bidena wykorzystał go do ukrycia jego spadających zdolności.

W grudniu 2022 r. Biden podpisał ułaskawienia za pomocą autopena podczas wakacji na St. Croix, tworząc precedens dla zatwierdzania dokumentów na odległość. Pomimo krytyki, demokratą twierdził, że osobiście sprawdzał każde podpisywane przez siebie rozporządzenie. „Podjąłem każdą decyzję” – zapewnił Biden w wywiadzie dla *New York Times* w lipcu.

Konsekwencje wykraczają poza łaskę. Śledczy badają, czy Biden zezwolił na użycie autopenu do innych ważnych działań, w tym zakazu eksportu LNG, którego podpisania później zaprzeczył – momentu, który przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson nazwał „przerażającym”.

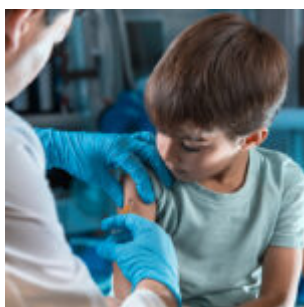
Dochodzenie Departamentu Sprawiedliwości może unieważnić rozporządzenia wykonawcze, jeśli doradcy działali jednostronnie, co miałyby konsekwencje konstytucyjne. Tymczasem obrońcy Bidena odrzucają skandal jako polityczny chwyt, a demokratyczny polityk oskarża swojego poprzednika i następcę o „odwracanie uwagi” w celu przeforsowania „katastrofalnych ustaw”. Jednak w związku z analizą sprawności umysłowej Bidena i ujawnieniem autonomii doradców dochodzenie może na nowo zdefiniować przejrzystość w władzy wykonawczej – oraz granice władzy prezydenckiej.

FDA

wszczyna

płne

dochodzenie w sprawie zgonów dzieci po szczepieniach przeciwko COVID, po tym jak informatory ujawnili tuszowanie sprawy



- FDA w końcu bada niewyjaśnione zgony dzieci po szczepieniu przeciwko COVID-19, po latach próśb rodzin i coraz większej ilości dowodów.
- Utrudnienia ze strony CDC i zaniżanie danych przez VAERS ukryły prawdziwą skalę zgonów związanych ze szczepionkami, a manipulowanie danymi i ich usuwanie zostało ujawnione.
- Eksperci medyczni domagają się natychmiastowego wstrzymania szczepień na czas dochodzenia, aby zapobiec dalszym tragediom.
- Dochodzenie FDA jest następstwem spadku zaufania społecznego, w wyniku którego 85% pracowników służby zdrowia zrezygnowało z zeszłorocznej dawki przypominającej, a nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionki wygasło.
- Rodziny zmarłych dzieci nadal poszukują odpowiedzi, a FDA obiecuje przedstawić wyniki dochodzenia w ciągu kilku tygodni, ale sceptycyzm co do pełnej przejrzystości pozostaje.

Od lat pogrążone w żałobie rodziny błagają o odpowiedzi dotyczące nagłych, niewyjaśnionych zgonów ich zdrowych dzieci po szczepieniu przeciwko COVID-19. Obecnie Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) w końcu prowadzi to, co komisarz dr Marty Makary nazywa „intensywnym dochodzeniem” w sprawie tych tragedii, przyznając, że nie można już ignorować danych rządowych.

W szczerym wywiadzie dla Jake’a Tappera z CNN Makary potwierdził, że FDA przegląda raporty z sekcji zwłok, przeprowadza wywiady z rodzinami i analizuje dane z systemu zgłaszania niepożądanych zdarzeń poszczepiennych (VAERS), który obecnie zawiera 202 zgony dzieci po szczepieniu przeciwko COVID. Jednak eksperci ostrzegają, że rzeczywista liczba może być znacznie wyższa ze względu na chroniczne niedoszacowanie – problem, który obecnie przyznaje nawet FDA.

Wzorzec utrudnień i brakujących danych

Dochodzenie jest wynikiem wieloletnich utrudnień ze strony Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC), które, jak twierdzi Makary, utrudniało jego agencji dostęp do kluczowych danych. „Od momentu objęcia stanowiska, już w pierwszych miesiącach, napotykał się przeszkody” – ujawnił. „To właśnie osoby, które zrezygnowały z pracy w CDC, pełniące funkcje kierownicze, utrudniały nam uzyskanie danych”.

Ta obstrukcja nie jest zaskoczeniem dla osób, które śledziły sposób postępowania CDC w kwestii bezpieczeństwa szczepionek. VAERS, rządowy system zgłaszania zdarzeń niepożądanych, jest notorycznie niewiarygodny – nie z powodu błędów w danych, ale dlatego, że zgłaszanych jest mniej niż 1% zdarzeń niepożądanych, jak wynika z badania przeprowadzonego przez Harvard w 2011 roku. Co gorsza, kontrola przeprowadzona w 2022 roku wykazała, że co trzecie zgłoszenie dotyczące szkód spowodowanych szczepionką przeciwko COVID-19 zostało ukryte

przed opinią publiczną lub całkowicie usunięte.

Analitik Albert Benavides, założyciel VAERSAware.com, powiedział *The Defender*, że wiele zgonów dzieci jest prawdopodobnie ukrytych w VAERS w kategorii „nieznany” wiek. Zauważył, że podsumowania tych zgłoszeń wskazują na trzykrotnie większą liczbę zgonów dzieci niż oficjalne dane.

Skąd ta nagła decyzja o wszczęciu dochodzenia?

Dochodzenie FDA jest wynikiem rosnącej presji ze strony lekarzy i grup rzeczniczych. Dr Peter McCullough, kardiolog i otwarty krytyk obowiązkowych szczepień przeciwko COVID, nazwał dochodzenie „bardzo spóźnionym” i zażądał natychmiastowego wstrzymania wszystkich szczepień do czasu uzyskania wyników. „Rozpoczęcie od zgonów dzieci to słaby początek” – powiedział. „Wszelkie tego typu dochodzenia powinny być prowadzone po wstrzymaniu dalszych szczepień, aby nie doszło do kolejnych zgonów”.

Mary Holland, dyrektor generalna Children’s Health Defense, z zadowoleniem przyjęła tę wiadomość, ale zastanawiała się, dlaczego trwało to tak długo. „Przerażająca jest myśl, że urzędnicy CDC w przeszłości utrudniali dochodzenie w sprawie zgonów dzieci w wyniku zalecanych przez władze federalne interwencji medycznych” – powiedziała.

Dochodzenie ma miejsce również w momencie, gdy FDA zakończyła nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionek przeciwko COVID, ograniczając je do osób z grup wysokiego ryzyka – co sugeruje, że nawet agencja kwestionuje obecnie ich powszechną konieczność. Sam Makary zwrócił uwagę, że 85% pracowników służby zdrowia pominęło zeszłoroczną dawkę przypominającą, co jest wyraźnym znakiem spadku zaufania wśród pracowników służby zdrowia.

Co jeszcze ukrywają?

Dochodzenie FDA rodzi niepokojące pytania o to, co jeszcze zostało zatajone. Od lat rodzice dzielą się przejmującymi historiami o dzieciach, które nagle zmarły po szczepieniu, ale są one lekceważone przez urzędników służby zdrowia. W jednym przypadku 7-letnia dziewczynka po pierwszym szczepieniu przeciwko COVID-19 doświadczyła silnego bólu brzucha, gorączki i wymiotów, a pięć dni później zmarła. W jej akcie zgonu wpisano jedynie „powikłania związane z zakażeniem koronawirusem”, nie wspominając o szczepionce.

Tymczasem CDC nigdy nie opublikowało oficjalnych danych dotyczących liczby zgonów potwierdzonych jako związane ze szczepieniem przeciwko COVID-19. Zamiast tego rodziny musiały same zebrać informacje z raportów VAERS, protokołów sekcji zwłok i sporadycznych doniesień informatorów.

Dochodzenie FDA to dopiero początek. Jeśli agencja potwierdzi, że szczepionki przeciwko COVID przyczyniły się do śmierci dzieci, potwierdzi to to, o czym wielu rodziców wiedziało od początku: szczepionki te nigdy nie były tak bezpieczne, jak nam mówiono.

Na razie Makary twierdzi, że FDA opublikuje swoje ustalenia w najbliższych tygodniach. Jednak po latach opóźnień, tuszowania faktów i utraty zaufania prawdziwym pytaniem jest, czy opinia publiczna – i rodziny zmarłych – kiedykolwiek poznają całą prawdę.

Kongresmenka z Teksasu

przedstawia projekt ustawy o odebraniu funduszy federalnych miastom udzielającym schronienia nielegalnym imigrantom



Projekt ustawy, zatytułowany „No Congressional Funds for Sanctuary Cities Act” (HR 205), ma na celu zablokowanie takim miastom dostępu do funduszy federalnych i odzyskanie wszelkich niewydanych środków federalnych przyznanych w ciągu ostatnich pięciu lat. Ustawa dotyczy lokalnych jurysdykcji, które wprowadziły politykę lub rozporządzenia utrudniające egzekwowanie przepisów przez amerykańskie służby imigracyjne i celne (ICE) lub chroniące nielegalnych imigrantów przed deportacją.

Zgodnie z projektem ustawy miasta-azyle nie będą mogły otrzymywać funduszy na projekty społeczne przyznanych przez Kongres, w tym dotacji blokowych na rozwój społeczności (CDBG). Nakazuje on również agencjom federalnym zidentyfikowanie niewykorzystanych funduszy przekazanych jurysdykcjom azyłowym w ciągu ostatnich pięciu lat i odzyskanie tych środków.

„Zasadniczo mój projekt ustawy mówi, że jeśli jesteś miastem udzielającym schronienia, nie otrzymasz federalnych środków finansowych, a my odzyskamy niewykorzystane federalne środki

finansowe z ostatnich pięciu lat funkcjonowania twojego miasta jako miasta udzielającego schronienia” – powiedziała Van Duyne, reprezentująca 24. okręg wyborczy w Teksasie, w programie telewizyjnym „Just the News, No Noise”. (Związane z: Reprezentantka Tenney wzywa do odebrania funduszy miastom udzielającym schronienia i kampusom udzielającym schronienia na amerykańskich uniwersytetach).

Nie jest to pierwszy raz, kiedy Van Duyne przedstawia ten projekt ustawy; po raz pierwszy został on zgłoszony podczas 118. kadencji Kongresu. Obecnie ponawia ona swoje starania, ponieważ imigracja i bezpieczeństwo granic pozostają gorącymi tematami przed wyborami uzupełniającymi w 2026 roku.

„Radykalna polityka miast udzielających schronienia podważa nasze bezpieczeństwo narodowe i zagraża obywatelom w całym kraju” – powiedziała Van Duyne w styczniu. „Przedstawiam ten projekt ustawy, aby wesprzeć plan prezydenta Trumpa dotyczący deportacji nielegalnych imigrantów, którzy popełnili przestępstwa, wykorzystując uprawnienia budżetowe do wywarcia presji na samorządy lokalne, aby współpracowały z federalnymi organami imigracyjnymi”.

Miasta-azyle w Stanach Zjednoczonych, zgodnie z definicją Enocha z Brighteon.AI, to jurysdykcje, które przyjmują politykę ograniczającą współpracę z federalnymi organami ścigania ds. imigracji, często poprzez odmowę zatrzymania osób wyłącznie na podstawie ich statusu imigracyjnego lub poprzez niezezwalanie lokalnym organom ścigania na sprawdzanie statusu imigracyjnego danej osoby. Miasta te dążą do stworzenia bardziej przyjaznego środowiska dla nielegalnych imigrantów, zapewniając im pewien stopień ochrony przed deportacją i budując zaufanie między społecznościami imigrantów a lokalnymi władzami.

Van Duyne, zagorzała zwolenniczka prezydenta Donalda Trumpa, powtórzyła jednak retorykę jego administracji dotyczącą twardego stanowiska wobec przestępczości i miast-azylów.

Zgodnie z tym oskarżyła miasta-azyle o przedkładanie politycznych postaw nad bezpieczeństwo publiczne. Zwróciła również uwagę na rosnącą przestępczość w kilku dużych miastach i skrytykowała ich przywódców za odrzucenie pomocy władz federalnych, podczas gdy Trump wielokrotnie ściągał się z lokalnymi urzędnikami w sprawie rozmieszczenia agentów federalnych.

„Jestem zszokowana, że burmistrzowie tych miast nie chcą tej pomocy” – powiedziała. „To niesamowite, że jedyne, czego chcą, to pieniądze. Wiecie, cały czas przychodzą do naszych biur i wychodzą z nich, prosząc o pieniądze, środki i więcej funduszy CDBG [Community Development Block Grant]. Macie prezydenta, który pozwala im zachować twarz, a oni nadal pozostają w stanie zaprzeczenia”.